



### NIEPOPRAWNE

#### Radio PL

Stuchaj nas online

docierały do publiczności także w formie przekazu dźwiękowego, bo w dużym stopniu to blogerzy wypełnią treścią nasze audycje.

Zapraszamy do słuchania Niepoprawnego Radia PL, a także wszystkich chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na pomysły i sugestie.

Więcej informacji znajdziecie Państwo na [niepoprawni.pl](http://niepoprawni.pl)

### Pop - wychowanie

Pop-wychowanie to obowiązujący aktualnie sposób wychowania dzieci kreowany głównie przez popularne portale i prasę kolorową. Tak jak na innych płaszczyznach życia społecznego, tak i tutaj, pomimo nominalnej wolności, obowiązują standardy uwzględniające polityczne i psychologiczne trendy, poza które autorzy tekstów i porad nie wychodzą.

Popyt na popularne poradnictwo z zakresu pedagogiki wynika przede wszystkim z zainteresowania tematem młodych rodziców. Współczesne warunki życia generują problemy, wobec których rodzice czują się bezradni. Poza tym część ambitnych, młodych matek i ojców pragnie wychowywać dzieci „nowocześnie”, „naukowo” i „trendy”. Z braku czasu i zapracowania Internet i popularne magazyny są dla nich głównym źródłem zdobywania wiadomości. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce temat i zaraz pojawia się odpowiedź. Zjawisko zauważyli specjaliści od mediów, włączając do swych serwisów artykuły na tematy pedagogiczne oraz kąciki porad. Jednak nie tylko chodzi o biznes. Obok biznesu, jak zwykle, pojawia się ideologia.

#### Polityczna poprawność

Teksty serwowane młodym rodzicom w warstwie politycznej mieszczą się na ogół w granicach *political correctness*. Odstępstwa w tym zakresie są rzadkie i jeśli się zdarzają, są raczej wynikiem nieuwagi redaktorów, aniżeli uleganiu przez nich pokusie pluralizmu. Normą są zatem artykuły namawiające do: wychowywania małego ekologa, zaszczepiania od kołtyski „kardynalnej” cnoty

Dokończenie na s. 2

## Tworzymy radio internetowe

radio alternatywne wobec przekazu, który zewsząd usiłuje nadać kierunek naszym myślom, który ciągle przykrywa milczeniem duże grono ludzi niechętnych władzy i dzisiejszej postaci Rzeczypospolitej. Dla tych osób Polska nie jest jeszcze krajem całkowicie wolnym. Dlatego powstały w blogosferze portale prawicowe (takie jak nasz).

Radio otworzy sferę wiedzy o historii i czasach obecnych, dotychczas pomijaną przez główny nurt medialny. Przedstawimy autorów zakazanych, przemilczanych lub sekowanych przez dzisiejsze elity. Przeczytamy ich prozę, dokument i poezję. Ponadto będziemy chcieli promować ludzi i ich wiedzę na tematy ekonomiczne, gospodarcze i kulturalne, z których wielu nie ma szans ze względu na swoje przekonania, by publicznie się zaprezentować. Dołączymy do tego polityczną satyrę i muzykę spoza mainstreamu.

! może najważniejsze. Teksty pisane na prawicowych portalach będą

**Mimo powszechnego rzekomo oburzenia i sięgnięcia po tak beczelne chwyt, jak mająca cechy zamachu na swobodę badań naukowych zapowiedź kontroli na UJ, informacja o kolejnych krętałwach Wałęsy pomału przebija się do mediów. Oczywiście gromada gotowa do końca zagłuszyć wrzaskiem wszelką krytykę swojego bożka dwoi się i troi, jednak rzecz wybieka poza prasę lokalną. Film z nagraniem wypowiedzi mieszkańców wsi, w której miał urodzić się nieślubny syn Wałęsy, krąży po sieci, być może więc trzeba będzie sięgnąć już nie tylko po białoruskie, ale chińskie wręcz wzorce, by poradzić sobie z tym problemem.**

Dzisiaj nastawieni negatywnie do Wałęsy komentatorzy ironizują, że zapewne cała wieś doznała zbiorowej halucynacji, jutro zapewne przeczytamy to już na poważnie.

#### Michał zmarł dzisiejszej nocy

2009-04-23

Akcja pominięcia Michała - Krew potrzebna



**Ostra białaczka szpikowa...  
to brzmi jak wyrok...**

[WWW.MICHALSZPILA.PL](http://WWW.MICHALSZPILA.PL)

## TABLICZKA

Całe szczęście, że ministrem rolnictwa jest polityk PSL, inaczej już za kilka dni gmina zarośla by się od urzędników, mających sprawdzić, czy miejscowi rolnicy prawidłowo wykorzystują środki unijne i czy nie dochodzi tam do nadużyć. Lista ludzi, instytucji i mediów do ukarania wydłużyła się dość szybko, bo kompromitujący dla Wałęsy reportaż z Expressu Bydgoskiego cytuje już i Dziennik, i Rzeka; o Frondzie nie ma nawet co wspominać - to akurat oczywiste. Dziennik zdaje się chwilowo uznać, że Tusk jednak przesadza i w popieraniu rządu stał się trochę oszczędniejszy, krytykując piórami swych bardziej konserwatywnych publicystów (szczęśliwie nie każdy jest Cezarym Michalskim) zachowanie Tuska i PO w sprawie IPN-u.

Oczywiście nie próżnują internetowi bojówkarze. Niektórzy z nich

nagle zrozumieli, jak wielką wartością jest życie prywatne, oczywiście życie prywatne Lecha Wałęsy. Wyrzucenie z siebie na jednym oddechu uwag o rodzinie Kaczyńskiego i prawie do prywatności Wałęsy budzi jednak pewien podziw. Niektórzy potrafią wplątać w to jeszcze antysemitki komentarze czy to na temat Wildsteina, czy to samego Kaczyńskiego, o którym wiedzą (z polonica.net?), że nazywa się Kalkstein. Inni stronnicy Wałęsy, aktywni zwłaszcza na YouTube, jako cel obrali sobie mieszkańców nieszczęsnej wsi i wypominają im - co jest po prostu rozbrajające - nieoporność w postugowaniu się językiem polskim. Słyszmy też o „zawistnych wieśniakach”. Jak zwykle - przedstawiciele polskiego piekła walczą z tym jednym, któremu się udało. Przeciwno dyżurnym moralistom - prości ludzie, nie mogący, jak sami twierdzą, pogodzić się z kłamstwem. Ciekawe, czy krakowski prawnik, który na razie próbuje pozew ocenzurować Zyzaka (który książką narusza jego dobra moralne, ponieważ atakuje Autorytet), zajmie się też świadkami średnio chlubnej młodości Wałęsy. Na razie warto zapamiętać nazwisko Rydiger. Ten wrażliwy człowiek może bowiem dobrać się kiedyś do każdego z nas. Blisko z Szewskiej w Krakowie na Mysią w Warszawie.

Zachowania samego Wałęsy nie ma co komentować. Odkąd był on

Dokończenie na s. 2

uprzejmy powiedzieć „Pomyślenie jest zbrodnią wobec mnie” zarówno on, jak jego odbiorcy zdają się za wszelką cenę zbrodni tej unikać. Wałęsa kilka dni temu zapowiedział wyjazd z kraju, później błysnął wypowiedzią o posiadanych profesurach (choć w sumie kilka posiada, jedną z nich jest Niesiołowski, drugą Kudrycka, znajdzie się pewnie więcej), by wreszcie oznajmić, że słowa o wyjeździe były przenośnią. Niedługo zapewne nasz narodowy

symbol powie, że dziecko również „w przenośni” tylko nie było jego.

Z relacji mieszkańców najdramatyczniejsze wydają się losy grobu dziecka, któremu po śmierci odebrano najpierw tabliczkę z nazwiskiem i krzyż, później cały grób. Jeśli odpowiada za to Lech Wałęsa, jest to rzecz, przy której wykradanie dokumentów z UOP jawi się niczym dziecinny psikus. Jeśli zaś nie on sam - ciekawe, kto tak pilnie zajmował się tą sprawą, dbając, by

# TABLICZKA

świat nie dowiedział się o istnieniu Grzegorza Wałęsy.

Największym jak dotąd pozytywnym całej afery jest odwołanie przez marszałka Komorowskiego obchodów rocznicy podpisania porozumień okrągłego stołu. Przy najmniej trochę mniejsza będzie ta farsa, w ramach której postkomuniści wraz z „konstruktywną” czy

raczej „koncesjonowaną” opozycją świętować będą upadek komunizmu. Zresztą czy znaleźliby na to czas, skoro zajęci są przywracaniem go już wprost, na chłama, co pokazuje nagonka na IPN? Może więc lepiej ograniczyć się do kilku tradycyjnych i coraz bardziej fałszywie brzmiących słów o Lechu Wałęsie - ojcu wolnej Polski? Jaki ojciec, taka wolna Polska. Oby przy najmniej nikt pod osłoną nocy nie kradł krzyża i tabliczki z jej grobu za kilka lat.

Budyń78, 2009-04-04

# Pop - wychowanie

tolerancji (o innych cnotach rzadko się wspomina) i - koniecznie - uświadamiania seksualnego dziecka. Rodzic dowie się, że w podglądaniu dorosłych przez najmłodszych nie ma nic zdroźnego, a nerwowe reakcje mogą doprowadzić tylko do zaburzeń w rozwoju psychoseksualnym ich pociech. W medialnym poradnictwie obecnie jest również problematyka *gender* - ujawnia się w postaci zachęcania do zabawy chłopców lalkami, a dziewcząt samochodami. W feministycznym społeczeństwie wymiana ról jest przecież obowiązującym standardem i trzeba do niej wdrażać od przedszkola.

Portale mające niewiele wspólnego z wiarą, nie mają żadnych skrupułów, aby doradzać w kwestiach związanych z życiem religijnym. Pouczają na przykład, jaki prezent przygotować na Pierwszą Komunię Świętą lub czy prowadzić dziecko do kościoła? W odpowiedzi na to drugie pytanie czytelniczki (bo to do nich raczej skierowane są tego typu porady) dowiadują się, iż dziecko nie powinno chodzić na Mszę Świętą, do czasu aż będzie rozumiało i uważnie uczestniczyło w nabożeństwie. Przy dzisiejszych standardach „rozwiercenia dzieciaków” może się okazać, że będzie to dosyć późno lub wcale.

## Nowinki pedagogiczne

Wspomniano już, że ambitni rodzice pragną wychowywać dzieci zgodnie z najnowszymi osiągnięciami nauk pedagogicznych. Media starają się wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom. Generalnie mamy dosyć stałą tendencję do przekładania na język publicystyczny tego, co dawniej nazywano pedagogiką naturalistyczną, a ostatnio „wychowaniem bezstresowym”. Zastosowano tu sprytny zabieg. Autorzy artykułów i porad na ogół nie przyznają się do „wychowania bezstresowego” - o którym przeciętny czytelnik raczej nie ma najlepszego zdania - niemniej w praktyce głoszą podobną ideologię. Chwył polega na tym, że przedstawiają się zazwyczaj jako zwolennicy „pedagogiki środka”, „wyważonej” i „naukowo potwierdzonej”. Aby uwiarygodnić ten kamuflaż, wplatają w tekst sformułowania w rodzaju „psychologowie to już od dawna stwierdzili” czy też wprowadzają do swojej argumentacji kilka znieczulających i oczywistych sloganów w rodzaju: „kochaj i wymagaj” czy „ustal granicę dziecku”.

W praktyce te wymagania i granice są specyficznie pojmowane i niekiedy brzmią groteskowo. Na przykład: co ma zrobić rodzic, gdy maluch histeryzuje w hipermarkecie, krzycząc i tarzając się po podłodze? Odpowiedź specjalisty: odejść i przeczekać sytuację kryzysową. Zauważmy jednak, że gdy dziecko w ataku szału potłucze butelki czy słoiki stojące na regale w sklepie, to taka porada może być dosyć kosztowna. Ale cóż się nie robi dla... dobra

pedagogiki. To oczywiście tylko jeden z przejawów „mądrego wymagania” i „ustalania granic”.

## Ukryty sponsoring

Pop-wychowanie nie jest wolne od ukrytych form reklamy. Takie zjawisko można zaobserwować w odniesieniu do porad dotyczących korzystania z telefonów komórkowych czy z mediów, głównie Internetu. Niektóre firmy telekomunikacyjne prowadzą wręcz strony WWW, na których pod pretekstem propagowania zasad racjonalnego korzystania z telefonów komórkowych, przekonują do korzyści wynikających z posiadania przez dziecko „komórki”. Najczęściej teksty odnoszące się do współczesnych, technologicznych gadżetów cywilizacyjnych budowane są na zasadzie pozornego „wyważania środka”. Podaje się jeden, dwa argumenty przeciw, a później zarzuca odbiorcę korzyściami. Ewentualnie wysuwa się argument z „uznania konieczności”, czyli przykładowo: musimy zaakceptować „komórkę” w rękę dziecka, bo wszyscy koledzy już ją mają i nasz syn będzie się źle czuł w tej sytuacji. Wychowanie musi oczywiście uwzględniać nowoczesne wynalazki i podchodzić do nich racjonalnie. Rzecz w tym, że w tej pedagogice „wyważania środka” oraz „uznania konieczności” celem tak naprawdę nie jest mądre wychowanie młodych ludzi do korzystania z dóbr związanych z rozwojem cywilizacji, ale zwykły „pi-ar”, czego skutki obserwujemy w późniejszych decyzjach rodziców i zachowaniu młodzieży.

## Bagatelizowany „nowy front”

Generalnie pop-wychowanie stanowi jeszcze jeden front wojny cywilizacyjnej w wymiarze medialnym. Warto jednakże podkreślić, że ma on swoją szczególną specyfikę. O ile w przypadku bieżącej polityki propaganda nastawiona jest na doraźny efekt wyborczy, to tutaj mamy do czynienia z działaniem długofalowym. Nie bez znaczenia dla skuteczności przekazu jest również stwarzanie przekonującej atmosfery pseudonaukowości, która zazwyczaj nie występuje w takim natężeniu tam, gdzie przerabia się człowieka przy pomocy wulgarnej i prymitywnej rozrywki.

Można pokusić się nawet o tezę, że opisywane zjawisko jest w pewnym sensie bardziej niebezpieczne, niż lewicowa, liberalna szkoła. Z takiej szkoły mimo wszystko dziecko po kilku godzinach wraca do domu, gdzie przy odpowiednim zaangażowaniu rodziców można neutralizować wpływ zewnętrznej propagandy. Sytuacja zmienia się diametralnie, gdy to matki i ojcowie są odpowiednio instruowani przez internetowych i gazetowych „specjalistów”, a później sami z wielkim przekonaniem oraz zaangażowaniem edukują dzieci w duchu pseudopostępu, często nieświadomie i w dobrej wierze, wypaczając charaktery swoich pociech.

Dariusz Zalewski, 2009-04-10

Trzymasz w ręku przegląd ważnych tekstów, opublikowanych na portalu niepoprawni.pl. Papierowa wersja jest dla każdego, dla surfujących w necie i tych, którzy nie mają z nim kontaktu. W naszym odczuciu internet jest obecnie najważniejszą płaszczyzną wymiany niezafałszowanych propagandą informacji i swobodnej myśli. Serwis tworzymy własnymi siłami, bez sponsorów, kolporterów i wsparcia mediów. Osoby popierające ideę niezależnych, obywatelskich mediów prosimy o drukowanie i rozpowszechnianie biuletynu. Na naszym portalu możesz pobrać pliki, przygotowane do druku na każdej domowej drukarce. Życzymy Tobie, Twojej rodzinie i znajomym pouczającej i relaksującej przygody z biuletynem niepoprawnych.pl.